



Gdy wrzesień bez deszczów będzie, w zimie wiatrów pełno wszędzie.

Fot. W. Suchta

SZCZYT WE MGLE

Wszystko było zaplanowane co do godziny. Szlak znany: w alпах chodzi się grzbietem grani. Sprzęt był sprawny, a członkowie wyprawy przygotowani. Czy coś mogło pójść źle? Największym wyzwaniem dla ustronńskich alpinistów okazała się – pogoda.

Pierwsze metry w górę

Skład: Michał Kiecoń, Łukasz Chlebek, Michał Pilch, Tadeusz Kędzierski – ustroniaacy, i jeden skoczowianin, Wojciech Wandzel, fotograf i alpinista. Wyruszają w nocy 30 sierpnia, dzień później nad ranem dojeżdżają do miejscowości Les Houches we Francji, 1400 km od Ustronia. Pokonują ją samochodem. Przed nimi wyzwanie zdobycia szczytu Mont Blanc (4810 m n.p.m.) w możliwie jak najkrótszym czasie.

Wychodząc z założenia, że nie warto forsować się zawczasu, kolejką gondolową i tramwajem wysokogóskim wjeżdżają na wysokość 2077 m n.p.m.

Tam zaczyna się wędrówka. Jej cel to schronisko Tete Rousse (3150 m n.p.m.). Dzielą się na mniejsze grupy pod względem szybko-

(cd. na str. 9)

ZNIKNIE ŁĄKA

Już na całego ruszyły prace ziemne na łące między ulicą Stawową a Cieszyńską. Ruszyły na nią maszyny budowlane i koparki. Jeśli ktoś, tak jak Aleksander Dorda, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Cieszyźnie, członek ustronńskiego Koła Polskiego Klubu Eko-

(cd. na str. 4)

NOWE SZATY KOŚCIOŁÓW

Przy remontach praca wre. Powstają nowe rozwiązania komunikacyjne, coraz więcej widać na muralu na budynku biblioteki. Rusztowania stanęły również przy dwóch kościołach w centrum. Ten remont jest inny, bo wspólny, ekumeniczny, chciałoby się napisać. Sfinansowany ze środków unijnych Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego projekt pt. „Ekumenizm – nośnikiem kultury”, to wspólne przedsięwzięcie rzymskokatolickiej i ewangelickiej parafii.

(cd. na str. 6-7)

NIE BĘDZIE MRU

23 września odbyły się wybory do Młodzieżowej Rady Ustronia. Młodzież oddała głosy na swoich kandydatów, jednak zgodnie ze statutem Rady, nowy skład nie może rozpocząć swojej kadencji. Byłaby to piąta od momentu rozpoczęcia działalności Rady w 2002 r.

Głosowanie powinno odbywać się w czterech okręgach wyborczych. W Gimnazjum nr 1 i Gimnazjum nr 2 uczniowie głosowali podczas lekcji i tam wyłoniono odpowiednią ilość radnych, czyli po pięć osób.

Z G1 manadaty uzyskali, według ilości zdobytych głosów: Nikola Świerczek, Krzysztof Bieleś, Anna Stębowska, Sebastian Warzecha, Justyna Kolarczyk, z G2: Wiktoria Krysta, Patryk Ząbkowski, Agata Rymaszewska, Ryszard Kluz i Katarzyna Orawska. Frekwencja wynosiła – G1, 87 % (zagłosowało 201 osób z 232 uprawnionych), a w G2 88 % (zagłosowały 252 osoby z 285 uprawnionych).

Natomiast w pozostałych obwodach nie było żadnych kandydatów. Nikt nie zgłosił się w trzecim, utworzonym w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Ustroniu oraz czwartym, w którym głosowała młodzież ucząca się w szkołach poza terenem miasta.

- Oczywiście przekazywaliśmy informacje do szkół, że istnieje możliwość kandydowania – mówi Justyna Warmużńska, prze-

wodnicząca ubiegłej kadencji MRU i zarazem przewodniczącą komisji wyborczej. - Jednak nikt nie wyraził zainteresowania. Tak naprawdę, w tej sytuacji do Rady dostaliby się każdy chętny, kto chciałby działać. Ale nie było na kogo głosować. My, to znaczy ostatni skład, jesteśmy w klasach maturalnych i nie mamy już czasu na pracę w Radzie.

Aby powstała Rada, według jej statutu, musi zostać wybranych minimum 15 członków. Dotychczas nie było z tym problemu. Przez ostatnie dziewięć lat urzędowały cztery kadencje, w tym jedna przedłużona o rok. Rada opierała się na sprawdzonych, chętnych do działania osobach, nierzadko wybieranych kilka lat z rzędu. Do najstarszych członków należało organizowanie imprez, z których znana była MRU: turnieje siatkówki, gry terenowe, otwarte sesje, poruszające najpilniejsze problemy młodzieży miasta – i przede wszystkim, festiwal muzyczny No Name. To o jego przyszłości najbardziej martwiła się odchodzący członkowie.

- Bywało, że niektórych radnych widzieliśmy na zebraniach może dwa, trzy razy i potem wcale – mówi Radosław Niwiński. - A inni angażowali się w pomoc przy imprezach, dostawali zadania i wykonywali je. Ale ciężko jest gimnazjalistom zaczynać bez pomocy starszych.

Praca w Młodzieżowej Radzie nie polega na zabawie, a wybory nie powinny być rankingiem popularności. Tak jak wybory do Rady Miasta, powinny opierać się na sformułowaniu programów i realnej ocenie możliwości oraz chęci do działania kandydatów. Istnieje statut, odpowiednie przepisy, których trzeba przestrzegać, ogromnym wyzwaniem jest zarządzanie budżetem. Młodzi radni, jeśli tylko chcą, mogą się wiele w ten sposób nauczyć. Poprzedni skład działał tak, że MRU była rozpoznawana w całym powiecie.

Nie wiadomo, czy i w jakim składzie działać będzie Rada przez kolejne dwa lata. Szansę dla niej stwarza uchwała podjęta na wniosek poprzednich radnych i złożona do rozpatrzenia w sierpniu. Przewiduje ona zmiany w statucie, m.in. utworzenie jednego okręgu wyborczego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, zamiast dwóch. O komentarz poprosiliśmy Barbarę Rożnowicz, radną, która wspierała pracę MRU:

- Źle się stało, że nie zgłosili się chętni do pracy w Radzie uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i w związku z tym, Rada będzie musiała zawiesić swoją działalność. Statut wyraźnie stanowi, że Rada musi mieć od 15 do 20 osób. Rozważymy jeszcze możliwość ponownych wyborów, ale tu najważniejszą rzeczą jest, aby zgłosili się chętni do pracy w tym zespole. Gdyby tak się nie stało, byłoby mi szczerze żal wysiłku poprzedników, którzy organizowali bardzo udane imprezy, a nawet po ostatnim festiwalu No Name słyszałam komentarze, że pewne pomysły chętnie przejęliby mieszkańcy gmin ościennych. Dlatego apeluję do młodzieży przede wszystkim ponadgimnazjalnej naszego miasta: działajcie, bo robiliście naprawdę sporo fajnych rzeczy.

Dalsze decyzje zostaną podjęte po rozważeniu przez Radę Miasta wszystkich możliwych rozwiązań.

Maria Kulis



Sztandarowa impreza MRU - festiwal „No Name”. Fot. M. Niemiec



Trwa budowa Orlika przy Szkole Podstawowej nr 6 w Cieszynie. Zespół boisk ma być gotowy pod koniec jesieni. W ten sposób w stolicy powiatu będą dwa Orliki. Ten pierwszy otwarto tej wiosny przy Gimnazjum nr 3.

* * *

Koło Pszczelarzy w Skoczowie działa od 1970 roku. Najlepszym okresem był początek lat 80. Liczba członków wynosiła wtedy ponad 130 i posiadali oni nawet do 770 pni pszcze-

lich. Znacznie starsze jest Koło Pszczelarzy w Wiśle, które w tym roku świętuje swoje 80-lecie. Jubileuszowe spotkanie odbyło się niedawno w remizie OSP Centrum.

* * *

Cisy - drzewa o czerwonej korze i gęstych gałązkach szpilkowych nie występują w cieszyńskim regionie w nadmiarze. Sporo roślin ich w Cisownicy, gdzie każdy z gospodarzy zasadził cisa w ogrodzie. Program odnowy tego gatunku wdrożyło Nadleśnictwo Wisła.

* * *

Skoczów posiada prawa miejskie prawie od ośmiu wieków. W ostatnich latach wypieknął rynek „trytonowego grodu”,

przybyło w centrum sklepików, otwarto również kilka sieciowych supermarketów. Miasteczko może pochwalić się dwoma dużymi rondami, które usprawniły ruch. Na ukończeniu jest remont ulicy Mickiewicza przecinającej za- bytkowe centrum.

* * *

Nie brakuje chętnych, którzy zdobywają Wiślańską Odznakę Turystyczną. Punkty można zbierać podczas pieszych wędrówek po Wiśle i okolicach. Warunek podstawowy, to zaliczenie 21 tras. W kronice wiślańskiego Oddziału PTTK odnotowano, że pierwsi tę odznakę zdobyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Głębach.

Nadleśnictwo Wisła administruje obszarem leśnym liczącym ponad 12 tysięcy hektarów. W lasach królują jeszcze świerk, choć za sprawą korników ubywa tego gatunku. Najcenniejsze okazy świerków rosną w iściebnińskim leśnictwie Bukowiec na Wyrchzadeczce. Tam też wzrok przyciągają dorodne jodły.

* * *

Od 20 lat funkcjonuje Straż Miejska w Cieszynie. Tej wiosny strażnicy przeprowadzili się do nowej siedziby przy ulicy Limanowskiego, gdzie usytuowano również bazę monitoringu. Jubileusz świętowany będzie pod koniec września. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANEŁI

Anna Czyż z Ustronia i Jarosław Szozda ze Skoczowa
Dorota Madzia z Ustronia i Mateusz Julkowski z Gniezna

* * *

WSPOMNIENIE O JANKU CHOLEWIE

Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” zaprasza na spotkanie wspomnieniowe o Janku Cholewie, bohaterskim lotniku z Ustronia, kawalerze Krzyża Virtuti Militari w 45. rocznicę jego śmierci. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 1 października o godz. 16.30. Pół godziny wcześniej mieszkańcy i przedstawiciele środowisk kombatanckich złożą kwiaty pod pomnikiem Janka Cholewy przy ul. Daszyńskiego. Organizatorzy proszą o liczne przybycie.

* * *

SPOTKANIE Z PROJEKTANTAMI UZDROWISKA USTRONŹ ZAWODZIE

Towarzystwo Miłośników Ustronia oraz Muzeum Ustrońskie im. Jana Jarockiego zapraszają na spotkanie autorskie z architektami Henrykiem Buszko i Aleksandrem Frantą – projektantami uzdrowiska Ustronź Zawodzie, twórcami zasłużonymi dla regionu śląskiego w dziedzinie architektury i urbanistyki. Wydarzenie będzie miało miejsce 29 września 2011 r. (czwartek) o godz. 17.00 w Muzeum Ustrońskim przy ul. Hutniczej 3. W programie: wspomnienia projektantów „Zawodzia” w rozmowie z Bożeną Kubień, prezentacja planów i fotografii realizacji zespołu autorstwa Buszko & Franta.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Ludwika Palowicz	lat 89	ul. Cieszyńska
Zygmunt Kalenik	lat 72	os. Centrum

Panu Prezesowi
Przedsiębiorstwa Komunalnego w Ustroniu
Alojzemu Sikorze
wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią
Matki

śp. Gertrudy Sikory

składają
Przewodniczący Rady i Radni Miasta Ustron
Burmistrz Miasta Ustron
oraz pracownicy samorządowi

Wyrazy głębokiego współczucia
Prezesowi Zarządu Miejskiego
Polskiego Stronnictwa Ludowego w Ustroniu
Koledze Alojzemu Sikorze
z powodu śmierci

MATKI
śp. Gertrudy Sikory

składają
Koleżanki i Koledzy
z Polskiego Stronnictwa Ludowego w Ustroniu

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustron
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

19 IX 2011 r.

Kontrola gospodarki wywozu odpadów stałych. Nie stwierdzono żadnych uchybień.

19 IX 2011 r.

Interweniowano w sprawie biegających koni na ul. Katowickiej. Zwierzęta, które uciekły właścicielowi, zostały przez niego złapane przed przyjazdem strażników.

20 IX 2011 r.

Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta.

21 IX 2011 r.

Strażnicy kontrolowali gospodarkę ściekową przy ul. Grażyńskiego. Mandatem w wys. 100 zł ukarano właścicieli posesji nie posiadających rachunków za wywóz ścieków.

23 IX 2011 r.

Interweniowano w sprawie zanieczyszczenia ziemią i gliną z placów budowy na ulicach Brody, Myśliwskiej i Daszyńskiego. Wszystkie ulice zostały posprzątane.

24 IX 2011 r.

Znaleziono ranną sarnę. Zwierzę zostało zabrane przez pracowników Schroniska dla Zwierząt w Cieszynie.

26 IX 2011 r.

Mandatem w wys. 150 zł został ukarany mieszkaniec Mikołowa niszczący zieleń przy ul. Grażyńskiego.

26 IX 2011 r.

W związku z utrudnieniami przejazdu ul. Źródłaną, strażnicy kierowali ruchem do czasu rozładowania się korka. (aw)

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

24/25 IX 2011 r.

Z parkingu przy hipermarkecie Tesco skradziono motorower marki huanian.

CZYSZCZENIE

**DYWANÓW
TAPICERKI
MEBLOWEJ
I SAMOCHODOWEJ**

509 573 234

www.cls.sed.pl

JĘZYK NIEMIECKI

nauczanie indywidualne

(istnieje od roku 1995)

USTRONŹ LIPOWIEC

ul. Lipowska 84

tel./fax: 854 74 67

**SERWIS
UBEZPIECZENIOWY**

Czynne: pon. - pt. 8.00 - 16.00

Allianz

CONCEDEGA

WARTA

UNIGA

InterRisk

HDI

ERGO

PZM

Zapraszamy

Ustron, ul. 3 Maja 44 tel. 33 852 15 82

Ustron Travel
Biuro Podróży



Czynne:
pon.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Ustron, ul. 3 Maja 44 tel. 33 852 15 82

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo

UWAGA!!! Specjalna oferta dla SENIORÓW!!!

Zima 2011 już w sprzedaży.

Ustron, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

bhpMAX
NIEDZIELSCY

**ODZIEŻ GASTRONOMICZNA
ODZIEŻ MEDYCZNA**

www.sklep.bhpmx.com.pl

43-400 CIESZYN
UL. MOTELOWA 14
TEL. 33 852 57 23



Trwają prace na łące przy ul. Stawowej.

Fot. M. Niemiec

ZNIKNIE ŁĄKA

(cd. ze str. 1)

logicznego, lubi widok z ul. Cieszyńskiej w stronę Ustronia Dolnego, to musi się napatrzyć za wczasu, bo to ostatnie jego miesiące w niezmienionej krasie. A. Dorda tak mówił o wyjątkowej panoramie w wielkanocnym wywiadzie dla naszej gazety: *Uważam, że na pewno należy chronić jeden widok w Ustroniu. Z Kolarczykówki widać otwartą przestrzeń, kościół ewangelicki, szkołę „dwójkę”, Równicę i to jest najcenniejszy dla mnie widok.* Nic nie zasłoni nam Równicy, ani szkoły, ani kościoła. Nie będzie jednak łąki, a trzeba przyznać, że bez tej mgiełki, unoszącej się nad trawami, to już nie będzie to samo. Według planu zagospodarowania przestrzennego miasta działki między ul. Cieszyńską a Stawową należą do strefy „zieleni izolacyjnej”. Jest to teren zieleni urządzonej i nieurządzonej chroniący tereny przylegające przed uciążliwościami wywołanymi obsługą komunikacyjną, działalnością produkcyjną lub usługową oraz przesłaniającą obiekty dysharmonizujące krajobraz.

Od 14 lipca 2011 r., kiedy wydane zostało pozwolenie na budowę tenisowego parku rekreacyjnego z zapleczem szatniowym i rekreacyjnym wraz z urządzeniami towarzyszącymi, strefa zieleni izolacyjnej nie będzie przesłaniać obiektów. Obiekty na niej staną. Naczelnik Wydziału Budownictwa i Architektury Starostwa Powiatowego w Cieszynie, Janusz Stasica powiedział nam, że w ramach parku powstaną dwa korty do gry w tenisa ziemnego, skate park, boisko wielofunkcyjne i plac zabaw dla dzieci. Oprócz tego właściciel terenu wybuduje trzy budynki parterowe: szatnie o powierzchni zabudowy prawie 100 m², zaplecze sportowe z sanitariatami, przechowalnię sprzętu również o powierzchni 100 m² oraz budynek gospodarczy o powierzchni zabudowy 167 m². Powstanie wjazd do kompleksu, droga wyjazdowa, parking. Pozostała powierzchnia pozostanie biologicznie czynna, czyli obsadzona różnorodną roślinnością. Ośrodek sporto-

wo-rekreacyjny zbudowany zostanie na dwóch działkach o łącznej powierzchni 47.430 m².

Jeszcze w latach 90. były plany, by na łące utworzyć obszar chroniony, bo występowały tam unikalne gatunki storczyków: kukułka szerokolistna i podkolan. Jednak w ostatnich latach nie prowadzono obserwacji. Prawdopodobnie, w wyniku rozprzestrzeniania się szuwarów gatunki zaniknęły. Ostatecznie wyjątkowe walory przyrodnicze, krajobrazowe i hydrotoniczne nie są chronione.

Teoretycznie, formą ochrony miał być zapis w planie zagospodarowania miasta. Znajdujemy tam informację, że na terenach zieleni izolacyjnej może powstać niewielka infrastruktura. Gdy jednak w innych strefach mowa jest o zabudowie, podawana jest wymagana wielkość działki, dopuszczalna wysokość budynku, powierzchnia nieruchomości, która ma pozostać biologicznie czynna. W strefie zieleni izolacyjnej nie ma takich informacji, co oznacza, że nie dopuszcza się tam budowy jakichkolwiek obiektów, a infrastruktura oznacza pa przykład ławki. Nie jest to jednak precyzyjny zapis.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że taka jest interpretacja pracowników ustronńskiego Urzędu Miasta, Gminnej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, autorów planu przestrzennego zagospodarowania, radnych z komisji Architektury, Inwestycji, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, tylko nie pracowników Starostwa Powiatowego w Cieszynie.

Nieoficjalnie wiemy też, że gdy w Ustroniu ujrzano pierwszy projekt zabudowy łąki przy ul. Cieszyńskiej, stanowczo zaprotestowano, bo jednoznacznie był niezgodny z planem zagospodarowania. Drugiego projektu już nikt w mieście nie widział. Inwestor pierwszy wniosek o pozwolenie na budowę wycofał, zanim otrzymał odpowiedź negatywną. Złożył drugi i otrzymał pozytywną opinię.

Nie pozostaje nic innego jak się napatrzyć i zachować w pamięci. **Monika Niemiec**

PROBLEMY ZE STATYSTYKĄ

Statystyka dostarcza nam na ogół cennych informacji, ale czasami obraz kreowany przez dane statystyczne nie odzwierciedla rzeczywistości mimo prawdziwych danych.

Tak się stało w stosunku do gimnazjów ustronńskich w artykule „Szkoly pod tablicą” opublikowanym w Głosie Ziemi Cieszyńskiej nr 38 z dnia 23 września 2011 r. Z treści artykułu wynika, że gimnazja z Ustronia osiągnęły dramatycznie niski wynik na egzaminie gimnazjalnym w kwietniu 2011 roku. Autorka artykułu umieściła gimnazja ustronńskie na 10. pozycji w powiecie.

Statystycznie wszystko się zgadza. Zatem w czym jest problem? Otóż, jak zwykle, diabeł tkwi w szczegółach. Na terenie Ustronia są 3 gimnazja. Do gimnazjów nr 1 i 2 uczęszcza młodzież z naszego miasta – około 600 uczniów. Te dwie szkoły osiągnęły dobre wyniki egzaminów.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że w Ustroniu od kilku lat funkcjonuje gimnazjum dla dorosłych, do którego uczęszczają uczniowie z całego powiatu cieszyńskiego i okolic. Szkoła ta siłą rzeczy za sukces uważa ukończenie przez uczniów gimnazjum, osiągając zdecydowanie niższe wyniki niż uczniowie G1 i G2 (szczegółowe zestawienie wyników zostało zamieszczone w Gazecie Ustronńskiej z 4 sierpnia 2011 r.).

Zaniepokojonych rodziców uspokajamy, że wyniki egzaminów G1 i G2 są od lat na ogół wyższe niż średnie krajowe, wojewódzkie i powiatowe.

Gdyby w zestawieniu zostały ujęte tylko szkoły dla młodzieży (tak jak w innych gminach) Ustron zająłby 6. miejsce z następującą średnią wyników egzaminów:

część humanistyczna: 27,18, część matematyczno – przyrodnicza: 24,48, część językowa: 30,94, natomiast średnia liczba punktów, będąca podstawą rankingu Głosu Ziemi Cieszyńskiej: 27,53.

Osiągnięty przez nas dobry wynik egzaminu nie znaczy, że nie może być lepiej. Dołożymy wszelkich starań, żeby znaleźć się w pierwszej trójce gmin powiatu cieszyńskiego.

Iwona Werpachowska
Grażyna Tekielak

Fittco

Systemy Instalacji Sanitarnych i C.O.

PROMOCJA NA KOTŁY

Oferujemy:

- art. instalacyjne, rury i kształtki
- armaturę i ceramikę sanitarną
- grzejniki
- kotły gazowe i węglowe, kominki

Świadczymy usługi montażowe:

- c.o., wod-kan, systemy solenne
- urządzenia sanitarne
- transport materiałów i urządzeń

43-450 USTRON

ul. Fabryczna 9 (obok magazynu GS-u)

tel/fax: 33 851 14 52, kom. 501 445 055

e-mail: sklep@fittco.pl, www.fittco.pl



Niektórzy przechodzili przez wszystkie konkurencje po kilka razy.

Fot. M. Niemiec

POGODA NA RODZINĘ

Rynek stał się w ubiegłą sobotę bardzo wesołym miejscem. Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” zorganizowało swój doroczny Piknik Rodzinny. Scenę przejęli młodzi wykonawcy, widzowie i goście zajęli wszystkie ławki, wokół rozstawione zostały stoiska konkurencji sportowych. By pokazać, jak można aktywnie i wspólnie spędzać wolny czas – to cała idea Pikniku, przyciągającego rodziny i dzieci. Zabawę bez alkoholu popierało Ustrońskie Stowarzyszenie Trzeźwościowe „Rodzina”.

Konkurencji było 10. Organizowali je wolontariusze i podopieczni Ośrodka Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, a wśród zadań do wykonania znalazły się np. skakanki, hula-hop, rzuty piłką do celu, slalom na rowerze czy bieg w workach. Chętni odbierali karty rejestracyjne i przechodzili przez wszystkie stanowiska, zbierając punkty. Ich suma liczyła się w konkursie: najlepsi otrzymywali nagrody. Pierwsze miejsce w konkurencjach, w kategorii rodziny, zdobyli bracia Antek i Janek Dyradowie – otrzymali odkurzacze. Drugie miejsce zajęła rodzina Juda, trzecie rodzina Kluz. Rejestrować mogły się również dzieci. Najwięcej punktów indywidualnie zdobyła Patrycja Sikora, drugi był Artur Marek, a trzecia Justyna Malecka. Wśród wszyst-

kich kart rejestracyjnych losowano rower górski – trafił on w ręce rodziny Pokorny. W sumie udział wzięło 21 rodzin i 49 dzieci.

Pogoda, w przeciwieństwie do zeszłego roku, wyjątkowo dopisała i była najlepszą oprawą, jakiej mogli sobie życzyć organizatorzy. Występowały z programem tanecznym trzy zespoły. Dwa dziewczęce: wolontariuszki i podopieczne Ośrodka oraz drugi, działający przy MDK „Prażakówka”, prowadzony przez Annę Darmstaedter. I jeden chłopięcy – break dance, hip hop – MDK-CRU pod opieką Wojtka Twardzika. Karolina Gembala miała swój recital, a koncert Kapela Sarpacka, która zamknęła Piknik ponad godzinnym graniem tradycyjnej góralskiej muzyki. Ostatni goście rozchodzili się już przy zapadającym zmroku.

Smaku Piknikowi dodawały domowe ciasta, upieczone przez członków Stowarzyszenia i sprzedawane pod kasztanowcem. Obok było również stoisko z bardziej obiadowym jedzeniem, grillem, napojami. „Rodzina” zorganizowała loterię fantową. Wszystkie wpływy zasilą konto Stowarzyszenia „Można Inaczej” i zostaną przeznaczone na pomoc dla dzieci, wycieczki i kolonie. (mk)

Zdaniem Burmistrza

O trudnym budżecie na rok 2012 mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Czwarty kwartał to już bardzo intensywne prace przygotowawcze nad budżetem na następny rok. Od paru lat Rada Miasta realizuje założenie, żeby był on uchwalony jeszcze w starym roku, by od nowego pracować już z przyjętym, zatwierdzonym dokumentem, a nie z prowizorium budżetowym. To pozwala na lepsze gospodarowanie środkami. W tym roku nie będzie łatwo dotrzymać terminu ze względu na wybory parlamentarne i niestabilną sytuację finansową na świecie. Rząd nie spieszy się z podaniem wskaźników, które są kluczowe w konstruowaniu budżetu. Potrzebne są nam dane o przewidywanej inflacji, wdrożeniu cen, skutkach podwyżek dla sfery budżetowej, kosztach nośników energii, ale też wskaźniki potencjalnych wpływów z podatku od osób fizycznych, którego część wraca do samorządów.

Wszyscy z niepokojem śledzimy sytuację gospodarczą na świecie, mimo iż w Polsce wydaje się ona nienajgorsza. Słyszymy, że nasza gospodarka ma się dobrze, innym razem, że należy się bać. Często opinie zależą od tego, z jakiego ugrupowania jest komentator. Należy jednak zakładać, że nie będzie to łatwy rok. Kończą się pieniądze unijne, dotacje, rząd wprowadza cięcia, by wywiązać się z zobowiązań ograniczenia deficytu budżetowego. Możemy się spodziewać, że wskaźniki będą niekorzystne, bo budżety samorządów są odzwierciedleniem sytuacji państwa. Ma na nie wpływ mały dochód z podatku dochodowego od osób fizycznych czy z drugiej strony, koszty utrzymania infrastruktury miejskiej w momencie wzrostu cen. Musimy pamiętać, że samorządom dokładane są wciąż nowe zadania bez wystarczającego dofinansowania ze strony państwa.

Mam tu na myśli zadania z zakresu opieki społecznej. Nie są one zauważalne przez społeczeństwo, bo dotyczą niewielkiej grupy mieszkańców, jednak trzeba się z nich wywiązywać. To druga, zaraz po oświacie pozycja na liście naszych wydatków i ich wysokość niestety rośnie. Doszło nam finansowanie opiekunów domowych, częściowe finansowanie pobytu naszych dzieci w domach dziecka, wypłacanie różnego rodzaju zasiłków, w tym alimentacyjnych. Rząd ogranicza swoje wydatki do 80 procent dotychczasowych dotacji na zadania zlecone gminom. Resztę musimy znaleźć we własnym budżecie, bo obowiązują nas ustawy, mimo iż nie wzrastają nam żadne grupy dochodów.

Mam jednak nadzieję, że prace nad budżetem będą przebiegać sprawnie i pod koniec grudnia radni podejmą uchwałę o budżecie na rok 2012. Spisała: (mn)

Hala Tenisowa
UKS „BESKIDY” Ustronie

Zapisy do szkoły tenisowej

501 532 832
604 899 374

efekt J.M.

PROJEKTOWANIE WNĘTRZ

Monika 513 514 071
Iwona 600 068 593

biuro@efekt.pl
www.efekt.im

Promocyjne ceny!



NOWE SZATY KOŚCIOŁÓW

(cd. ze str. 1)

tolickiej parafii pw. Świętego Klemensa i parafii ewangelicko-augsburskiej pw. Jakuba Starszego. Kościoły wymienione są w tej kolejności, bo to kościół katolicki jest liderem projektu, a parafia ewangelicka to partner. Inicjatywa wyszła też od proboszcza ks. kan. Antoniego Sapoty. Kampania informacyjna w mediach zachęcała go do zainteresowania się tematem pozyskiwania funduszy unijnych.

- Jedyny wniosek z konferencji, szkoleń, na których byłem, był taki, że im większy wniosek, tym łatwiej otrzymać fundusze – mówi ks. Sapota. – Dowiedziałem się również, że aby otrzymać środki, które nam są potrzebne, wniosek musi być złożony na co najmniej cztery miliony. My aż takiej sumy nie potrzebowaliśmy, więc wpadłem na pomysł wniosku partnerskiego – dodaje.

- Dzięki wspólnym rozmowom, podczas których można poznać lepiej drugą stronę, wiele rzeczy wyjaśnić, staliśmy się partnerem projektu mającego na celu renowację, remont ustronńskich kościołów – mówi ks. Piotr Wowry, proboszcz parafii ewangelickiej.

Wstępna rozmowa odbyła się 11 listopada 2007 roku, po ekumenicznej mszy z okazji uroczystości patriotycznej, a w 2008 roku okazało się, że istnieje możliwość napisania projektu i złożenia wniosku o dotację.

Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego to jeden z 16 programów regionalnych z całego kraju, które finansowane są z budżetu Komisji Europejskiej. Fundusze z tego programu mają wspierać głównie rozwój infrastruktury, lokalne inicjatywy rozwojowe oraz małą

i średnią przedsiębiorczość. Województwo Śląskie ma do wykorzystania na ten cel 1.712.980.303 euro.

Aby starać się o przyznanie środków, należy złożyć wniosek o dofinansowanie, który następnie oceniany jest pod względem merytorycznym przez komisję. Po 95 dniach pojawia się informacja, czy wniosek został wybrany do dofinansowania, czy też nie. Jeśli tak, to w ciągu roku inwestycja musi zacząć być realizowana. Dalsze terminy są ustalone w projekcie, a zakończenie odbywa się poprzez rozliczenie i kontrolę końcową realizacji wnioskowanych inwestycji.

- Projekt modernizacji kościołów został napisany w szybkim tempie przez ludzi z zewnątrz – Stowarzyszenie Delta Partner, więc zapomnieliśmy o wielu sprawach, co się odbija teraz, gdyż ze względu na to, że nie wszystko zostało w projekcie uwzględnione, dokładamy sami. Każdy z proboszczów na szybko więc musiał przygotować dokumentację, która była podstawą do napisania wniosku o dofinansowanie.

Wniosek uplasował się 16 miejscu, ale okazało się że ta pozycja nie gwarantuje środków. Projekt znalazł się na 3. miejscu listy rezerwowej.

- Dawano nam nadzieję, że pieniądze mogą się znaleźć, ale pewności nie było – mówi ks. Sapota.

- Potrzebę remontu kościoła widziałem od samego początku i wiedziałem, że to są zabytki, które trzeba restaurować. Takie prace wymagają dużych nakładów finansowych. Parafia nie jest biedna i dlatego może pozwolić sobie na wiele inwestycji. Dużo zostało w ostatnim czasie zrobione. Niezależnie więc od tego czy parafia do-

stałaby pieniądze z programu, remonty postępowały – została odrestaurowana m.in. droga krzyżowa.

- 25 listopada 2010 r. dowiedziałem się, że została podjęta decyzja o przyznaniu dotacji – 3.857.563,06 zł czyli 85% całkowitej wartości projektu, a to jest maksymalna wartość dofinansowania jaką można otrzymać. Koszt całego remontu to 4.539.487,02 złotych.

Zaczęto wdrażać procedurę - podpisano umowę partnerską oraz umowę na wykonanie projektu pod tytułem: „Ekumenizm nośnikiem kultury. Rewaloryzacja i konserwacja obiektów zabytkowych Kościoła Rzymskokatolickiego św. Klemensa i Kościoła Ewangelickiego Apostoła Jakuba Starszego w Ustroniu”.

A ponieważ remont w kościele katolickim już się rozpoczął, zostało to uznane przez komisję rozdającą dofinansowania jako 15% z całej kwoty projektu, czyli części nie dofinansowanej. To spowodowało, że projekt uznano za rozpoczęty wcześniej, a to sprzyjało decyzji o przyznaniu środków, ze względu na to, że inwestycja szybciej zostanie rozliczona.

- U nas bardziej zyska wewnątrz – mówi ks. Sapota – natomiast remonty w parafii ewangelickiej będą bardziej widoczne na pierwszy rzut oka.

Remont w parafii św. Klemensa objął więc: remont elewacji wszystkich budynków kościoła, dach kościoła zyskał nowe pokrycie. Roboty prowadzone są też od strony ul. Konopnickiej – wjazd na probostwo oraz obejście wokół kościoła także będzie inaczej wyglądało - efektów końcowych spodziewać się można jednak dopiero wiosną przyszłego roku. We wnętrzu, pieniądze zostały przeznaczone głównie na restaurację zabytków, w tym kapitalny remont organów. Przeprowadzono małe remonty – m.in. wymianę drzwi.

- Kościół pw. Jakuba Starszego remontowany był ostatnio w latach 80 i 90. Wtedy głównymi kolorami była biel, błękit i popiel. Teraz natomiast odnowiona elewacja kościoła zyska bardziej pastelową kolorystykę – wanili, beżu i bieli – mówi ks. P. Wowry.

Już pod koniec tej jesieni będziemy mogli podziwiać efekty uporządkowania terenu wokół kościoła – oprócz parkingu, renowacji ulegnie ogrodzenie.

- Uporządkowanie ma na celu wyeksponowanie kościoła – przestrzeń stanowić będzie całość, a i samo miasto na tym zyska – dodaje ks. Wowry.

Jeśli chodzi o prace wewnątrz kościoła ewangelickiego, to ekipy remontowe wkroczą tam po zakończeniu prac na zewnątrz. Wymienione zostaną okna w całym kościele, remontowi poddane zostaną dwie zakrystie oraz wejście na wieżę kościelną, a także nagłośnienie. Jeśli chodzi o renowację zabytków to ks. Wowry, na razie nie widzi potrzeby większej restauracji – przeprowadzone zostaną jedynie drobne prace malarskie w miejscach, z których odpada tynk.

- Remonty prowadzimy głównie z myślą o następnych pokoleniach, żeby w przyszłości gromadziły się w godnych warunkach – podsumowuje ks. P. Wowry i dodaje:

- Projekt bardzo dobrze wpisuje się w działania ekumeniczne, które jak wiemy prowadzone były już wcześniej na różnych innych płaszczyznach. Natomiast, jeśli chodzi o infrastrukturę, takie przedsięwzięcie to coś nowego, nie wiem czy nawet nie na skalę krajową.

Projekt ustrońskich parafii został zakwalifikowany jako projekt z działu „Infrastruktura kultury”, a w rezultacie Ustronь zyska nie tylko kościoły wpisujące się w scenerię centrum. Możliwa również będzie kontynuacja prowadzonych dotychczas działań kulturalnych, mających na celu szerzenie idei ekumenizmu w Ustroniu.

I chociaż jak mówi A. Sapota sama procedura administracyjna nie jest łatwa, pieniądze parafie dostają w transzach, a niektóre potrzeby we wniosku nie zostały uwzględnione, to zawsze można liczyć na przychylność parafian i mieszkańców Ustronia, którzy bardzo pozytywnie reagują na odbywające się prace remontowe. A świadczy o tym także ofiarność, gdyż w obydwóch parafiach remonty nie rozpoczęłyby się gdyby nie dobra wola zarówno księży jak i wiernych.

Tekst i zdjęcia: **Agata Werpachowska**



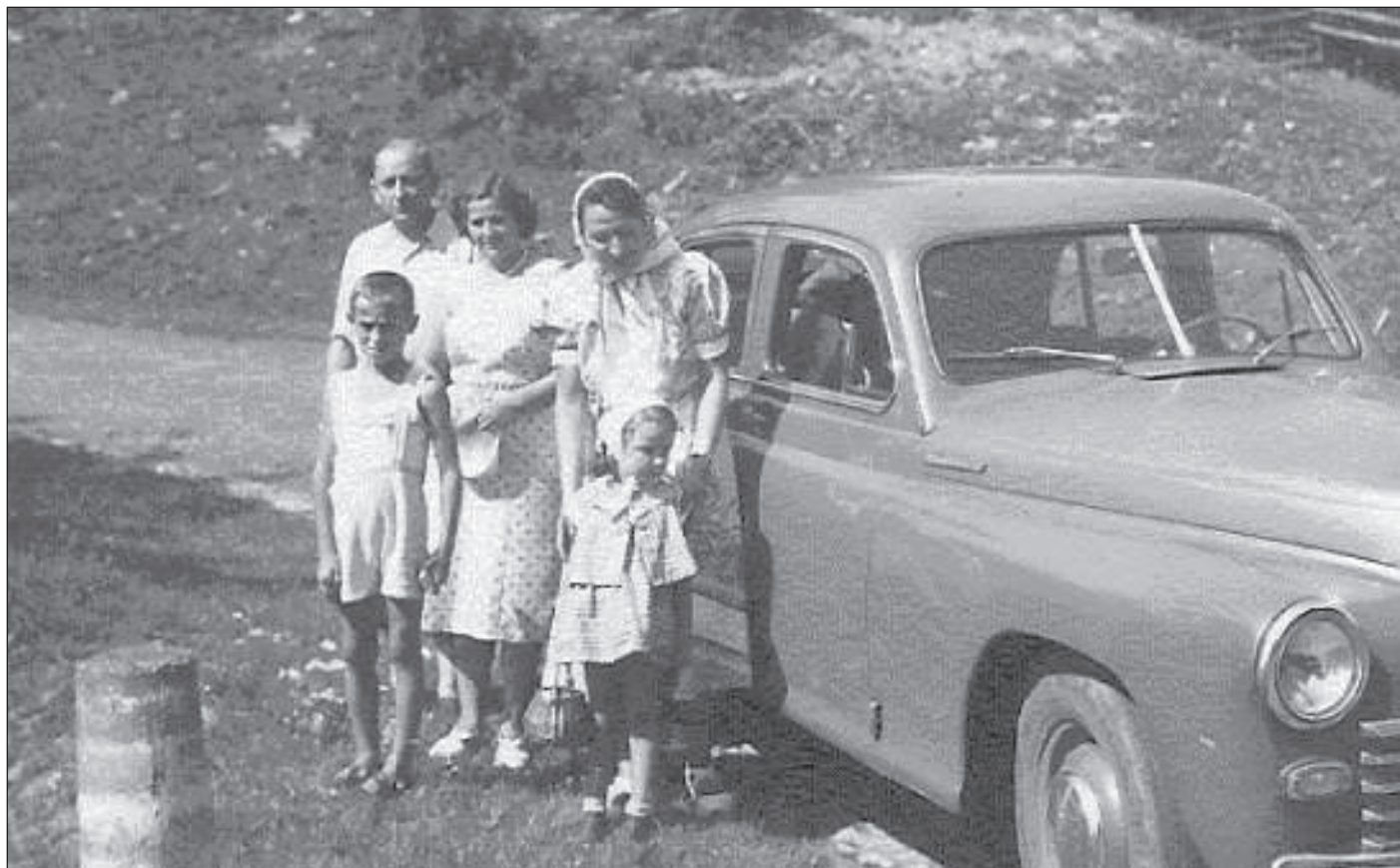
W dawnym **USTRONIU**

Na fotografii z 1955 r. widnieje pierwszy powojenny samochód osobowy wożący dyrektorów Kuźni. Podczas wyjazdu na Rów-

nicę ujęto „Warszawę” wraz z kierowcą Pawłem Lipowczanem oraz pasażerami Marią Czarnecką z synem Frankiem i przybyłą ze stolicy panią Hroudą z córką Iwonką.

Pracowników Kuźni posiadających fotografie wykonane na terenie zakładu, ale również zbiorowe z wycieczek, różnych akcji społecznych, ogródków działkowych itp. prosimy o ich wypożyczenie do opracowywanej książki o Kuźni Ustronь. Fotografie te zbieramy w Muzeum Ustrońskim do końca tygodnia, gdyż niebawem oddajemy opracowanie do druku. Wszystkim, którzy wypożyczyli zdjęcia serdecznie dziękujemy.

Lidia Szkaradnik





WICEMISTRZ GŁĘBIN

Kalamata, miasto w Grecji, położne w południowo-zachodniej części Peloponezu. Pewnie każdy chciałby się tam znaleźć u progu jesieni. Od 15 do 25 września przebywał tam Mateusz Malina, ustroniak, student Politechniki Krakowskiej. Pojechał nie leżeć na plaży i patrzeć w błękit nieba, tylko zanurzyć się w trochę ciemniejszy błękit morza i zdobyć tytuł wicemistrza freedivingu.

Był jedynym Polakiem wysłanym na VI Głębiny Mistrzostwa Świata we Freedivingu przez Zarząd Stowarzyszenia Freediving Poland. Wystarczy jeden, gdy jest nim Mateusz uprawiający nurkowanie na wstrzymanym oddechu zaledwie od trzech lat, a mający na swoim koncie głębinowe rekordy Polski i zaliczenie w 2010 roku do pierwszej piątki World Absolute Freediver

Award. Nic dziwnego skoro jako jeden z 6 ludzi na świecie zszedł na głębokość 100 metrów w dyscyplinie free immersion (nurkowanie bez płetw na maksymalną głębokość z podciąganiem się na linie odpustowej) i jako jeden z 14 w dyscyplinie constant weight (stały balast - polega na zejściu na zadeklarowaną wcześniej głębokość, zabronione jest korzystanie z liny odpustowej, należy wynurzyć się z takim samym balastem z jakim zaczęło się nurkowanie). Z każdym sezonem do życiowego rekordu dodaje kolejne metry. Jego wyniki są imponujące. Jest w stanie przebywać pod wodą ponad 7 minut, zanurkować na 100 metrów, przepłynąć ponad 200 metrów w basenie, a to wszystko na jednym oddechu.

Każdy miłośnik freedivingu zna dokonania Mateusza w Dahab w Egipcie. Blue Hole to miejsce kultowe dla nurków sprzętowych i freediverów, jedno z najciekawszych miejsc na świecie. Głębokość osiąga imponujące 102 metry. Na 54 metrze znajduje się łuk skalny, czyli po angielsku The Arch, który pochłonął już wiele ofiar. Na przepłynięcie pod nim mogą sobie pozwolić tylko doświadczeni nurkowie. W 2010 roku dołączył do nich Mateusz Malina, przepływając pod łukiem na bezdechu.

Kolejny sukces odniósł na mistrzostwach świata. Wystartował w trzech konkurencjach: stały balast w monopłetwie, stały balast bez płetw i free immersion. Ta ostatnia konkurencja jest jego ulubioną, polega na nurkowaniu bez płetw. Zawodnik pokonuje drogę w dół i do góry podciągając się rękoma po linie. Właśnie w ten sposób Mateusz zszedł w głąb morza na głębokość 106 metrów, co dało mu tytuł wicemistrza świata. (mn)

DWA LATA Z RZĘDU

Od 23 do 25 września rozgrywany był 68. Rajd Wisły. Przesunięto jego termin z wiosny na początek jesieni i jesień odwdzięczyła się piękną pogodą. Było ciepło i słonecznie. Taka aura zachęcała kibiców do wyjścia z domu. Najpierw obserwowali, podobnie jak w poprzednich latach, licząc 2,5 km superoes „Mikołajki”. Już w pierwszym starciu Kajetanowicz wyszedł na pozycję lidera. I był to dobry prognostyk na później. Ale łatwo nie było. Na liście startowej ostatecznie wpisane były 44 załogi. W sobotę i niedzieli zawodnicy mieli do pokonania 12 szutrowych odcinków specjalnych. Walka była zacięta, zmieniali się liderzy, kierowcy wydzielali sobie zwycięstwa na kolejnych oesach. Było szybko, dla niektórych pechowo. Dobrze jadący w sobotę Hołowczyc - Kurzeja na Subaru Imprezie - w niedzielę aż dwa razy przebili oponę i ostatecznie zajęli 11. miejsce.

Kajetanowicz i Baran są pierwszą od 87 lat polską załogą, która zwyciężyła dwa

lata z rzędu w Rajdzie Polski – rundzie mistrzostw Europy i Polski. Jedynym kierowcą rajdowym, który dokonał tego przed nimi, był Henryk Liefeld. Team ustroniaka znów zajmuje pierwszą pozycję w rywalizacji RSMP. Na luźnych nawierzchniach zwycięża od 17 miesięcy.

- Fantastyczny dzień, jeden z najpiękniejszych w moim życiu. Czekaliśmy na niego ponad rok, od kiedy wygraliśmy poprzedni Rajd Polski. Choć nie był to najtrudniejszy rajd pod względem techniki, to był bardzo wymagający jeśli chodzi o psychikę. Trzeba było wytrzymać do ciśnienia, presję i cieszyć się, że tego dokonaliśmy - mówił na mecie Kajetanowicz

Jechał Subaru Impreza i na mecie odnotował czas - 2:09:07,6. Zaraz za nim była załoga Sołowow Baran (Ford Fiesta S 2000) z czasem gorszym o 10,3 sek., trzecie miejsce na podium zajęli Grzyb i Siatkowski ze swoim Peugeotem 206 Super 2000, ich czas to: 2:09:33,9. Czwarte miejsce zajęli bracia Bębenkowie w Mitsubishi Lancer Evo X z czasem 2:10:04,5.

Podczas Rajdu organizowane były też konkursy skoków. W sobotę w Krukankach a w niedzielę w Mikach utworzono miejsca pomiaru skoków, wyróżniające się z daleka specjalnymi bramami. (mn)





Ł. Chlebek i M. Pilch na krawędzi urwiska.

Fot. M. Pilch

SZCZYT WE MGLE

(cd. ze str. 1)

ści marszu, aby sprawniej pokonywać odległość. Wieczorem dochodzą do schroniska. Mają szczęście: zarezerwowali nocleg, więc śpią pod dachem. Ceny napojów są wysokie, więc Ustroniacy topią śnieg i gotują herbatę w specjalnie przystosowanym pojemniku.

Kuluar Spadających Kamieni

Pierwsze poważne wyzwanie: następny dzień. To przejście przez zleb zwany Rolling Stones, najbardziej niebezpieczne miejsce na tym szlaku – miejsce, w którym ginie najwięcej alpinistów. Najczęściej przez zbagatelizowanie problemu. Kuluar ma szerokość ok. 50 m i pełen jest spadających głazów.

- Tam akurat udało nam się przejść, ponieważ śnieg i lód związały te kamienie i one nie leciały w dół – mówi Michał Pilch.

Potem trudna technicznie grań Goutier. Docierają do schroniska Goutier (wysokość: 3817 m n.p.m.).

- Wieczorem w schronisku było wyczuwalne napięcie związane z atakiem szczytowym – mówi M. Pilch. - Od pracowników schroniska dowiedzieliśmy się, że noc będzie bezchmurna, lecz z upływem czasu warunki pogodowe się pogorszą.

Przystanek z blachy

2 września: dzień ataku na szczyt. Grupa wyrusza ze schroniska o 5.00 rano. Jeden zespół tworzą W. Wandzel i M. Kiecoń, drugą – M. Pilch, Ł. Chlebek i T. Kędzierski. - Od tego momentu byliśmy powiązani ze sobą całkowicie, były raki, cały sprzęt, na wszelki wypadek. Liny, uprząże, czekany, kije, oczywiście czołówki i kaski.

Szlak wiedzie po lodowcu, gdzieniegdzie poprzecinany szczelinami i zlebami. Jest jeszcze noc – niebo pełne gwiazd, a w dole widać światła alpejskich wiosek. Po trzech godzinach dochodzą do metalowego schronu Valot, wysokość: 4363 m n.p.m. To ostatni przystanek przed szczytem Mont Blanc.

- Tam siedzieli wszyscy turyści, którzy chcieli tego dnia wejść na szczyt – opowiada M. Pilch. - Ten punkt to taki niewielki blaszak, jest w nim bardzo zimno, poza tym istnieje możliwość wezwania pomocy. Kiedy dotarliśmy, było tam około trzydziestu turystów, wszyscy się tłamsili. Cały czas ktoś wychodził, ktoś wchodził, szedł

z dołu do góry albo wracał na dół. Po dwóch godzinach stwierdziliśmy, że nie ma co siedzieć – idziemy. Tadek powiedział, że to głupota, ryzykować w tak trudnych warunkach! Pierwszy poszedł Michał Kiecoń z Wojtkiem.

Zaraz po nich wychodzą Łukasz i Michał Pilch. Przechodzą sto metrów i przestają widzieć siebie nawzajem. Postanawiają zawrócić. Orientują się się, że schronu również nie widzą.

Rozsądek zostawić w bezpiecznym miejscu

W końcu trafiają do Valot. Schron pełen jest ludzi. Niektórzy próbują schodzić, po czym wracają do schronu. W końcu zjawia się dwóch przewodników alpejskich. Oferują, że sprowadzą wszystkich na dół.

- My z Łukaszem zostaliśmy – mówi M. Pilch - ustaliliśmy z Tadekiem, że jeśli do 20.00 nie damy znaku życia, to ma wołać o pomoc.

M. Pilch i Ł. Chlebek siedzą sami w schronie i grają w karty. Jest zimno i nudno. Koło 13.30 wraca szczęśliwy M. Kiecoń: oznajmia, że udało im się zdobyć Mont Blanc, że kilkadziesiąt metrów wyżej pogoda jest nieco lepsza i da się wchodzić. Zostawia zegarek ciśnieniowy, służący do pomiaru wysokości, zapasy jedzenia i wraca na szlak. M. Pilch i Ł. Chlebek postanawiają również wejść na szczyt. Sukces kolegów dodaje im motywacji. Zdecydowani, rozpoczynają trawersowanie pod górę.

- Nagle natrafiliśmy na koniec drogi. W lewo nie można iść, bo jest grań, w prawo szczeliny. Byliśmy trochę w kropce, wtedy stwierdziliśmy, że musimy to jakoś obejść. Wtedy nastąpiła taka sytuacja, że nigdy w życiu chyba bardziej się nie bałem. Szliśmy po bardzo stromej ścianie, trawersując – gdyby tam rak nam się pośliznął, odczepił, wtedy spadlibyśmy obydwoj. Udało nam się to jakoś przezwyciężyć, ale takiej adrenaliny chyba jeszcze nigdy nie miałem w życiu.

- Kiedy trochę się przewiewało, to przystawaliśmy i robiliśmy lokalizację, gdzie możemy być. Szliśmy całkiem dobrym tempem, po dwóch godzinach byliśmy na szczycie. Jednak tuż przed szczytem

były głębokie wdechy, szybkie, czuliśmy że jesteśmy zmęczeni i że zawartość tlenu w powietrzu jest coraz mniejsza.

Na szczycie wita ich mgła i wbity w ziemię kijek, oznaczający najwyższy punkt masywu.

- Zrobiliśmy sobie trochę zdjęć, ale wyglądało to tak, jakbyśmy w śniegu i mgłę zrobili sobie zdjęcia za domem. Wracaliśmy, ale po drodze pogubiliśmy się, bo pogoda znowu była gorsza i zeszliśmy od zupełnie innej strony.

O godzinie 20.00 docierają do schroniska, gdzie odbierają gratulacje od wszystkich i witają się z drużyną.

- Przy dobrych warunkach, na Mont Blanc wychodzi około 100 osób na dobę. Tego dnia wyszło tylko dwanaście. Wśród nich nasza czwórka.

Grupa rano dociera do Les Houches. Wszyscy jedzą porządną kolację, odbierają samochód z parkingu i wracają do Ustronia 5 września.

Pierwsze stowarzyszenie wysokogórskie

W wyprawie uczestniczyli doświadczeni alpinści, zdobywcy wielu europejskich i światowych szczytów. O swojej pasji mogą wiele opowiedzieć – chcieliby zainteresować tematem jak najwięcej osób, szczególnie młodych, szczególnie z Ustronia.

- Zależy nam, żeby więcej osób o tym wiedziało. Tylko potrzebna nam jakaś organizacja, stowarzyszenie. W ten sposób moglibyśmy pozyskiwać na przykład fundusze unijne. Działa już strona internetowa. Zależy nam na tym, żeby była jakaś interakcja z Ustroniem i chcemy robić to wszystko jako ustroniacy.

Grupa ma plany zdobycia coraz wyższych gór i chce szukać sponsorów, którzy pomogą w ich realizacji. Na razie spotyka się z wielką życzliwością wśród przyjaciół i rodzin.

- Chcielibyśmy im wszystkim podziękować, szczególnie panu Władysławowi Sikorze – mówi M. Pilch.

Pierwsze ustronkie stowarzyszenie wysokogórskie, chociaż jeszcze nie powstało oficjalnie – już dokłada do swoich archiwów kolejne doświadczenia. Póki co, w formie wirtualnej – www.wyprawy-ustron.pl. Wszystkie podparte jednak w pełni realnym wysiłkiem.

Maria Kulis



M. Kiecoń na szczycie.

Fot. W. Wandzel



Rzuca trener Zbigniew Gryźboń.

POSZŁA PIŁKA W LAS

- Po raz pierwszy zorganizowaliśmy na Czantorii Dzień Sportu. Chcieliśmy uatrakcyjnić pobyt naszym gościom. W weekendy odbywa się u nas wiele ciekawych imprez. Jeśli turysta raz, drugi trafi na atrakcje to będzie przyjeżdżał systematycznie, a nie tylko od wielkiego dzwonu, raz na pięć lat, gdy przyjadą krewni zza granicy. Drugim celem Dnia Sportu była integracja z osobami niepełnosprawnymi. Nie wiem dlaczego, większość naszego społeczeństwa uważa, że osoby niepełnosprawne nie mogą prowadzić aktywnego życia, że dla nich są tylko cztery ściany i telewizor. Temu stereotypowi zaprzecza, kulomiot Janusz Rokicki, który nie ma obu nóg. Uczestnicy i kibice Dnia Sportu mieli okazję poznać wspaniałego człowieka, wicemistrza olimpijskiego z Aten, któremu w Pekinie zabrakło 1 centymetra do brązowego medalu. Sportowca wytrwałego, ale też otwartego na ludzi – relacjonuje Czesław Matuszyński, prezes Kolei Lino-wej „Czantoria”.

Spodziewano się kilku panów, chętnych by sprawdzić swoje możliwości w pchnięciu pięciokilogramową kulą i zmierzyć się z mistrzem. W ostatniej chwili trzeba było utworzyć osobną kwalifikację dla pań, bo one również chciały wystartować. Na listę startową wpisało się trzydzieści chętnych osób.

Ustalono demokratyczną technikę rzutu, taka sama dla pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Zawodnicy siedzieli na krześle i mieli jedną nogę unieruchomioną. Padł rekord Czantorii 14,60 m, a jego autorem jest Janusz Rokicki. Rzucił około 2,60 m dalej od następnego w klasyfikacji. Do rekordu świata brakło 1.60 m. Piąte miejsce zajął Zbigniew Gryźboń, trener kadry narodowej niepełnosprawnych oszczepników, kulomiotów, dyskoboli. To człowiek historia, wielokrotny mistrz Polski, czołowy zawodnik świata w rzucie dyskiem. Teraz kieruje stojącym na

wysokim poziomie zespołem kulomiotów w cieszyńskim MOSiR-ze. W tej dyscyplinie to jeden z najsilniejszych obecnie klubów w Polsce, choć liczący niewielu zawodników. Z ostatnich mistrzostw Polski przywieźli 10 medali. Wówczas złoty i srebrny medal zdobył ustroniak, Sebastian Matuszyński.

- Zabawa była przednia. Byłem zaskoczony, że ludzie tak licznie chcą w niej brać udział, chcą się sprawdzić. Trzeba im dać szansę dlatego Dzień Sportu na stałe wejdzie do kalendarza imprez na Czantorii – mówi Cz. Matuszyński.

Równie dużym zainteresowaniem cieszyły się zawody drużynowe. Organizatorzy liczyli na kilka, a na starcie stanęło 14 drużyn czteroosobowych – rodzinnych lub przyjacielskich. Przygotowano pięć konkurencji, ale z powodu licznego udziału zespołów, rywalizację ograniczono do trzech. Świetnie bawiono się strzelając z pistoletu paintballowego do celu i rzucając dwukilogramową piłką lekarską z koca. Tej ostatniej konkurencji nie zakończono, ponieważ dwie pary tak daleko wystrzeliły piłki, że ich nie odnaleziono.

Nagrodami dla najlepszych były zimowe karnety na wyciąg, eleganckie kufle i kubki z logo kolei. Rodziny, które startowały w zawodach, mogły wjechać na Czantorię za 1 zł.

Najlepsi w pchnięciu kulą byli: 1. Janusz Rokicki (14,6 m), 2. Łukasz Harażyk (12,00), 3. Artur Olszak z Ustronia (10,1 m), 4. Szymon Niemiec z Ustronia, 5. Zbigniew Gryźboń, 6. ex equo Artur Kluz i Janusz Roborz, obaj z Ustronia, 7. Krzysztof Kliś, 8. Łukasz Więcek, 9. Łukasz Dadowski. Wśród drużyn prym wiodły zespoły z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu i zajęły dwa pierwsze miejsca. Na trzecim uplasowała się reprezentacja Ustronia w składzie: Anna Sikora, Magdalena Sikora, Artur Kluz, Dawid Kluz. (mn)

GŁOSUJ NA 5

Polska Organizacja Turystyczna organizuje co roku plebiscyt nagradzający Najlepszy Produkt Turystyczny. Wyboru spośród najlepszych polskich atrakcji turystycznych dokonują internauci za pośrednictwem serwisu otoWakacje.pl. Ustron bierze udział w plebiscycie jako część mikroregionu Beskidzka 5, który tworzy wspólną ofertę miejsca wypoczynku. Każda ze zrzeszonych gmin ma swoje hasło, odpowiadające głównemu turystycznemu profilowi miejscowości. Ustron – to siła zdrowia, Brenna – siła spokoju, Wisła – siła źródeł, Szczyrk – siła energii, Istebna – siła tradycji. Osobnym elementem współpracy jest certyfikat „Beskidzkiego produktu na 5”, przyznawany lokalnym wyrobom tradycyjnym.

Na Beskidzką 5 głosować można do 17 października br., do godz. 12. Każdy, kto odda głos, ma szansę zdobyć nagrodę; 12 osób otrzyma m.in. plecaki turystyczne Hannah, zestawy przewodników wydawnictwa Pascal, Ipody oraz aparaty Cannon. www.produkt-turystyczny.otowakacje.pl/show/id/663. (mk)

PIERWSZA FAZA

Ustronscy siatkarze grają w III lidze śląskiej siatkówki. Obecnie odbywają się mecze I fazy rozgrywek.

16 września w Gliwicach siatkarze przegrali z trzecim zespołem grupy drugiej KS AZS Politechniki Śląskiej Gliwice 3:0 (25:13, 25:18, 25:22). W ostatnią niedzielę też na wyjeździe, siatkarze tym razem pokonali 3:0 BBTS Włóknarza Bielsko-Białą (25:18, 25:21, 25:18).

Mecz z SK Górnikiem Radlin, który miał się odbyć 24 września w Ustroniu, został przełożony na później.

Przełożony został mecz z 1 października – mecz TRS Siły z Kombudem Tychy odbędzie się 30 września o 20.30 w sali gimnastycznej SP-2 w Ustroniu. (aw)

1	TKS „Kombud” Tychy	7
2	AZS ATH Bielsko-Biała	7
3	KŚ AZS Politechniki Śląskiej Gliwice	6
4	SK Górnik Radlin	3
5	TRS Siła Ustron	3
6	KS Halny Węgierska Górka	3
7	MUKS Michałkowice	1
8	BBTS Włóknarz Bielsko-Biała	0

JESZCZE O ŚWIĘCIE WINA

Organizatorzy Święta Wina składają serdeczne podziękowanie Tomaszowi Brachaczkowi właścicielowi Karczmy Góralskiej pracownikom Urzędu Miasta i Dorocie Szczypce w roli dworki.

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW

Zebrań mieszkańców osiedla Nierodzim odbędzie się 3 października (poniedziałek) o godz. 17.30 w Szkole Podstawowej nr 6 w Ustroniu Nierodzimiu. W programie: informacje o postępie prac przy realizacji przebudowy skrzyżowania ul. ul. Katowickiej, Skoczowskiej i Szerokiej oraz wnioski do budżetu 2012. (mk)

PRELEKCJA ZYGmunTA BIAŁASA

Polski Klub Ekologiczny, Koło w Ustroniu i Muzeum Ustrońskie zapraszają na prelekcję Zygmunta Białasa pt. „Ustroński Moorbad – ostatnie dzieło Andrzeja Brody”, która odbędzie się w czwartek, 13 października o godz. 16.00 w Muzeum Ustrońskim.

UWAGA PRZEDSIĘBIORCY PROWADZĄCY SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH!

Urząd Miasta Ustronia przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku uiszczenia trzeciej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września 2011r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustronia (parter) lub przelewem na konto bankowe:

ING BANK SŁĄSKI O/Bielsko-Biała
60 10501070 1000 0001 0102 5211

BIBLIOTEKA POLECA:

Chimamanda Ngozi Adichie – To coś na twojej szyi
Zbiór opowiadań ukazujących skomplikowany obraz współczesnej Afryki.

Mariusz Zielke – Wyrok
Pierwszy polski thriller finansowy. Mroczny i trzymający w napięciu opis ciemnych stron finansjery.

Witejcie ludkowie

Nie wiem czemu ta Haniczka, co tu loto tak fajnie pisała jakosi sie losatnio nie lodywo. Tóż musiałach jóm zastąpić. Już mie kapke teschno po ni, a możne wyjechała kaj na wywczasy? Teroski wyjżdzajóm poniekierzi emeryci, aji nad morze, abo co bogatsi kansik za granice, bo snoci je na jesiyń w tych popularnych miejscach letniskowych ło moc łacnij jako we ferie. Mie by trzeja sie wybrać raczyj do jakigo dochtora, abo do sanatorium, bo mi dokuczajóm klepeta, kiere pronie sie zginajóm, bo mie coraz bardzyj bolóm kolańska. Muszym pochładać jakigo lyku, coby aspón kapke mi łulżyło. Kierysi mi prawil, że mu pumógła na taki boleści gorczyca, kieróm wsul do podłóżnego miyszka i łowijoł tym kolana. A trzeja by też zaś warzić ratki na zulc i jeś aspón co drugi dziyń. Móm to strasznuć rada, ale całe lato było co inszego do jedzynio. Isto wszyckigo sprugujym, bo jak sie kómu ścigo, to dziepro zdrowiczko docyni.

Nie wiem czyście słyszeli, że to nowe rondo, kiere tam kończóm kole Prażakówki mo być nazwane imiyniym Kuźni Ustróń. Snoci takóm propozycje złożyli kuźnicy, kierzi sie spotykajóm w muzeum. Nie byłoby to złe, coby te Kuźnie upamiyntnić, dyć jak nieroz tam idym kole downej fabryki, w kierej też zech też sporo roków przerobiła, to mie aż serce zaboli jak sie dziwóm na te ruine. Dycki móm przed loczami tóm Kuźnie w rozkwicie, jak młoty waliły, a moc ludzi miało robote. Ale to już wszycko sie skóńczyło. Móm też jeszcze pore fotek z wycieczek, bo przeca pamiyntocie jaki fajne były wczasy w Ustroniu Morskim, abo wycieczki po całej Polsce. Jo tam moc nie jeździła, ale wyjazdy organizowali czynsto i dycki było pełno chyntnych, a to na wycieczki wydziałowe, a to na grziby kansik do Trójwsi, abo jeszcze dali. Dyć aji namioty wypożyczało sie w Kuźni i wio w nieznane. A dziecka zapisowało sie na zakładowe kolónie, abo na półkolónie w przedszkolu w Hermanicach. To było radości, a pozostały wspominki i jakisik downe fotografie w albumach. Aspón tela.

Zośka

NOWOŚCI Biura Podróży **Kropka**
PRZEDŁUŻ SOBIE WAKACJE!
W CZASY SAMOŁETEM JUŻ OD 1190, EMIRATY ARABSKIE OD 2030 – 2 KATOWIC
JESIEŃ – CZAS NA ZWIEDZANIE
BOGATY WYBÓR OFERT – reprezentujemy wszystkie biura podróży
PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 654 14 54
czynne: 9.35 - 17.00, sob. 10.30 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) znosi jajka, 4) trzech grajków, 6) imię włoskiej piosenkarki Zadory, 8) drewniane kłocce, 9) ptak – symbol mądrości, 10) pejzaże, 11) punkt handlowy, 12) miasto we Francji, 13) dla bobaska gotowana, 14) odpad strugania, 15) ogólniak, 16) Domini 2011, 17) nocna mara, 18) szef Arki, 19) lipcowa solenizantka, 20) ciągle idą w górę.

PIONOWO: 1) urzędnik grodzki, 2) niesamowite wieści, 3) zażarty bój, 4) konkuruje z kinem, 5) drżące drzewo, 6) błaganie o coś, 7) w rodzinie krokodyli, 11) spektakl teatralny, 13) krasule na łące, 17) symbol chemiczny cynku.

Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 7 października.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 37

IDZIE KU JESIENI

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustronskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Emil Bonczek** z Ustronia, ul. Źródłana 83. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



W otaczającym nas świecie tak zwanej dzikiej przyrody toczy się nieustający wyścig. Konkurują w nim pojedyncze rośliny, grzyby i zwierzęta, starające się po prostu przeżyć kolejny dzień (zdaje się, że już kiedyś na łamach *Ustrońskiej* ująłem to mniej więcej tak – chcą się najęść, nie dać się zjeść, a przy tym wydać na świat potomstwo). Ale wraz z tym wyścigiem odbywającym się w kategorii indywidualnej, toczy się ściśle z nim powiązany wyścig zespołowy. Tu konkurentami są całe gatunki, nieustannie poszukujące swej niszy, czyli takiego miejsca w świecie i takiego sposobu życia, które umożliwi im przetrwanie. W tym wyścigu nie koniecznie wygrywa ten, kto ma silniejsze mięśnie, ostrzejsze zęby, sprawniejsze skrzydła, lepszy wzrok czy słuch. Liczy się także spryt, który przydaje się nie tyle w bezpośredniej walce z przeciwnikiem (innym gatunkiem), ale pozwala znaleźć takie siedlisko, źródło pokarmu, miejsce schronienia lub założenia gniazda, że po prostu nie napotka się żadnych konkurentów. Według mnie świetnym przykładem sukcesu w tak rozumianej „grze w życie”, w poszukiwaniu „swego miejsca na ziemi” są pluszcze. Dlaczego? Już śpieszę z wyjaśnieniami.

Pluszcze mają charakterystyczną sylwetkę. Przy rozmiarach zbliżonych do drozda (długość ich ciała wynosi 17-20 cm, w tym pięciocentymetrowy 5 cm, rozpiętość skrzydeł ok. 25-30 cm, a masa ciała ok. 55-70 gram) mają krępą sylwetkę z kulistym tułowiem i krótkim, zadartym ogonem. Dorosłe ptaki obu płci są jednakowo ubarwione – głowę i kark mają ciemnobrązowe, wierzch ciała ciemnoszare, prawie czarny, z widocznym lekkim niby-luskowaniem, a podgardle i pierś zdobi biały „śliniak”. Białe są także powieki, co widoczne jest dopiero wtedy, kiedy ptak zamyka oczy. Jednak to nie barwy upierzenia czynią pluszcze nadzwyczaj interesującymi ptakami. O niezwykłości tego gatunku świadczy oryginalny sposób zdobywania pokarmu. Pluszcze zobaczyć możemy w korytach potoków, takich z bystrym nurtem, kiedy stoją, chodzą lub skaczą po kamieniach i szukają czegoś do zjedzenia. Szukają go nietypowo, bowiem albo zanurzają głowę pod wodę, albo wręcz nurkują. W tym miejscu zaznaczyć muszę koniecznie, że nurkowanie i zdobywanie pożywienia pod wodą nie jest czymś nietypowym wśród ptaków. Wystarczy przecież wspomnieć o różnych ptakach wodnych – choćby o kaczkach, perkozach, zimorodkach, no i oczywiście o pingwinach – które również znajdują pokarm pod wodą. Pluszcze jednak ten sposób zdobywania pożywienia doprowadziły do perfekcji. Bowiem nie tylko nurkują i to do głębokości 1-1,5 m, ale w dodatku... biegają po dnie i mogą przebywać pod wodą nawet całą minutę! Pomaga im w tym przede wszystkim gęste i „nieprzemakalne” upierzenie, namaszczone tłustą wydzieliną gruczołu kuprowego, którą ptak starannie rozprowadza po piórach dziobem. Mocne pazury i silne nogi pozwalają pluszczom chwycić się kamieni na dnie, krótkie i zaokrąglone skrzydła świetnie służą za wiosła, ciężkie i wypełnione kości działają pod wodą niczym obciążniki u płetwonurków, nozdrza zamykają błoniaste klapki, a krew posiada więcej hemoglobiny niż u innych wróblowatych (do tej ptasiej rodziny należą pluszcze) podobnej wielkości, dzięki czemu dłużej mogą wytrzymać pod wodą bez oddechu. Ci świetni skrzydlaci nurkowie nadal pozostają niezłymi lotnikami, którzy fruwać szybko, chociaż nisko wzdłuż potoków i w zasadzie nie przesiadują na gałęziach drzew, zwłaszcza gdzieś wysoko w koronach.

Ulubionym siedliskiem pluszczy są szybko płynące strumienie i rzeki, ze stromymi i urwistymi brzegami, porośniętymi lasami. Woda w nich winna być zimna i czysta, podłoże kamieniste, a nurt na tyle wartki, że w zimie z rzadka jedynie lód może skuć cały ciek. Jeśli jeszcze do tego gdzieś pojawi się most lub mostek przerzucony przez rzeczkę – szczęście pluszcza będzie prawie całkowite. Bowiem właśnie pod mostami, na mostowych konstrukcjach pluszcze chętnie budują swe gniazda. Oczywiście mosty nie są im do tego niezbędne, gdyż wystarczy choćby umieszczona nisko nad wodą szczelina w skale, szpara pomiędzy drewnianymi belkami jazu lub brzegowych umocnień, bądź wymyte przez wodę korzenie drzewa. Co więcej, dobre miejsce na gniazdo pluszcze potrafią wypatrzyć choćby za zasłoną spadającej

wody wodospadu. Gniazda ptaków tego gatunku są kuliste (rzadziej w kształcie czarki), z grubymi ścianami i wejściem umieszczonym z boku, a do ich budowy używane są wodne rośliny, mech, liście, żółta trawa i korzonki. Zwykle dwa razy w roku (w kwietniu oraz w czerwcu) pluszcze przystępują do lęgów. Jaja wysiadują samice, podczas gdy samce zajmują się aprowizacją i strzegą gniazd. Młode pluszcze jeśli tylko są upierzone, ale jeszcze nie mogą latać, w razie niebezpieczeństwa wyskakują z gniazda i... dają nura do wody.

W czasie toków samce „zdobywają” samice śpiewem (niezbyt głośne świergoty i gwizdy), prężeniem się i eksponowaniem swych białych „śliniaków” z nastroszonymi piórkami oraz ukłonami. Do tego opuszczają skrzydła, rozkładają wachlarzowato ogon

i przechylają głowę na boki, szybko mrugając przy tym białymi powiekami. Zawiazane pary są monogamiczne i mogą przetrwać ze sobą nawet kilka lat. Każda z par zajmuje terytorium, obejmujące od kilkuset metrów do 2 kilometrów koryta potoku.

Podstawą menu pluszczy są wodne owady i ich larwy, drobne skorupiaki, mięczaki oraz małe ryby. To za nimi pluszcze nurkują i biegają po dnie potoków lub po prostu zbierają z powierzchni wody i kamieni zanurzonych w wodzie.

Pluszcz to gatunek występujący w całej Europie, na Bliskim Wschodzie oraz w północno-zachodniej Afryce. W zasadzie są to ptaki osiadłe, ale te żyjące na północy, kiedy tylko zamarzną „ich” rzeczki, przelatują bardziej na południe, w nieco cieplejsze rejony lub opuszczają góry i przenoszą się w nizinne fragmenty rzek. W naszym kraju pluszcze żyją przede wszystkim w Karpatach i w Sudetach oraz w innych górsko-wyżynnych rejonach, z rzadka zamieszkując obszary nizinne. Odpowiada za to człowiek, który budując młyny wodne najpierw sprawił, że pewne odcinki nizinnych rzek i potoków miały szybki, bystry nurt i charakter górskich rzeczek, a więc takich miejsc, jakie pluszczom najbardziej odpowiadają. Kiedy młyny likwidowano, zmieniały się i rzeki, które stawały się mało przyjazne pluszczom. Szacuje się, że aktualnie w całej Polsce żyje około 900 par tych ptaków.

Pluszcze znalazły dla siebie fantastyczną niszę – bystre, na ogół górskie potoki. O pokarm zdobywany podczas nurkowania nie muszą konkurować z żadnym innym skrzydlatym konkurentem. Jeśli tylko zagrozi im jakieś niebezpieczeństwo, to dzięki skrzydłom mogą szybko przenieść się w bezpieczniejsze miejsce. W efekcie pluszcze nie okazują zbytniego strachu nawet przed człowiekiem i pozwalają się obserwować ze stosunkowo niewielkiej odległości, do czego wszystkich zachęcam.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

PLUSZCZ





W akcji M. Sikora.

Fot. W. Suchta

A - KLASA POMAGA CHŁOPAKOM

KS Kuźnia Ustroń - LKS Pogórze 2:0 (2:0)

Jeden zawodnik meczu nie wygra, ale może wydatnie pomóc. Tak się dzieje w przypadku Mieczysława Sikory grającego w A-klasowej drużynie Kuźni Ustroń. Wcześniej grał w ekstraklasie, pierwszej i drugiej lidze, a jest wychowankiem właśnie Kuźni. W pierwszym meczu sezonu wypracował cztery bramki a piątą strzelił. Podobnie w innych spotkaniach.

- Nie jest tak łatwo grać w A-klasie jakby mogło się wydawać - mówi M. Sikora. - Trzeba sporo zdrowia zostawić, żeby wygrać mecz. Tak jak przypuszczałem gra opiera się przede wszystkim na walce, a jeżeli nie ma stu procent zaangażowania i serducha, to ciężko wygrać.

M. Sikora nie kryje, że przyszedł do Kuźni tylko na rundę jesienną, a na wiosnę będzie się starał grać w wyższej lidze.

- Obiecałem, że pomogę chłopakom, a w zimie poszukam innego klubu - mówi M. Sikora. - Jeżeli pojawi się ciekawa propozycja, to prawdopodobnie z niej skorzystam.

Na razie gra w Kuźni i strzela bramki. W ostatnią sobotę Kuźnia podejmowała jedenastkę z Pogorza, zespół zawsze groźny ustawiany przez doświadczonego trenera. Pierwszą bramkę dla Kuźni zdobywa właśnie M. Sikora po kilkudziesięciometrowym rajdzie. Drugiego gola w ostatnich sekundach pierwszej połowy strzela Robert Madzia po zespołowej akcji i błędzie obrońców Pogorza. Na tym zakończyło się strzelanie bramek w tym meczu. A Kuźnia powinna ich zdobyć jeszcze kilka, przy czym jest jeden warunek - z pięciu metrów nie po-

winno się marnować okazji sam na sam z bramkarzem.

- Dziś były sytuacje dwustuprocentowe i można byłoby nimi obdzielić kilka meczów - podsumowuje spotkanie M. Sikora. - Dobrze, że udało się strzelić dwie bramki, bo mogło być ciężko. Może brakuje zimnej krwi, gdy się nie strzela z pięciu metrów do pustej bramki. Miałem podobną sytuację tydzień temu w Zebrzydowicach i wiem, jak to smakuje.

Po meczu powiedzieli:

Trener Pogorza **Edward Mistal**: - Zwyczaj w Ustroniu ciężko się gra. Kuźnia to dobra drużyna i sędziowie nie muszą pomagać. Skoro sędzia nie umie prowadzić zawodów, nie powinien tego robić. Kuźnia i tak była drużyną lepszą. Tak trzeba to ocenić. Oczywiście mieliśmy sytuacje i coś mogliśmy strzelić. Życzę Kuźni awansu. Sporo w Kuźni robi Mietek Sikora, który powinien grać w wyższej lidze. Tu się wiele nie nauczy, a może spokojnie grać w pierwszej lidze. Pozostałych zawodników A-klasy przewyższa pod każdym względem. Chwała, że tu gra, bo to atrakcja i dla zawodników, i dla kibiców.

Trener Kuźni **Marek Bakun**: - Festiwal nieskuteczności w naszym wykonaniu. Myślę, że był to mecz na przełamanie. Liczę na to, że w końcu zaczniemy grać to, co na początku sezonu. Wszystko powinno pójść w dobrym kierunku. Na pewno jestem zadowolony z zaangażowania zawodników, bo po meczu pucharowym byłem trochę zniesmaczony. Dziś do 80 minut można być zadowolonym, potem chyba zabrakło sił. Przeciwnik przeprowadził tylko dwie groźne kontry i chwała naszemu bramkarzowi za obronę. W przekroju całego meczu byliśmy drużyną lepszą, choć Pogórze to trudny przeciwnik i w niejednym meczu odebrał punkty dobrym drużynom. Dziś w pierwszych dziesięciu minutach mogliśmy strzelić cztery gole i byłby to mecz z tych kończących się wysokim wynikiem. Niestety, nie jesteśmy w stanie poprawić indolencji strzeleckiej. Jestem zdania, że musimy być cierpliwi.

1 października mecz Spójni z Kuźnią w Górkach odbędzie się o godz. 14 a nie jak wcześniej podano o 16. **Wojśław Suchta**



Broni P. Sztefek.

Fot. W. Suchta

1	KKS Spójnia Zebrzydowice	21	15:7
2	LKS Spójnia Górki Wielkie	20	27:7
3	LKS Strażak Pielgrzymowice	20	23:11
4	KS Kuźnia Ustroń	16	22:11
5	TS Mieszko-Piast Cieszyń	13	14:12
6	LKS Pogórze	10	18:16
7	LKS 99 Pruchna	10	15:14
8	LKS Błyskawica Kończone W.	9	15:18
9	KS Nierodzim	8	7:16
10	LKS Beskid Brenna	7	9:13
11	LKS Orzeł Zabłocie	7	12:20
12	LKS Victoria-Polifarb Hażlach	7	13:24
13	LKS Zryw Bąków	5	9:18
14	LKS Lutnia Zamarski	4	12:24



Dziewczyny głodne sztuki...

Fot. M. Niemiec

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój do wynajęcia na dłużej. Umieblowany, RTV i łazienka - 150m od Sanatorium „Równica”. 505-168-217.

Emeryt 53 lata poszukuje pracy jako stróż, koserwator. 516-827-982.

Od zaraz do wynajęcia M-3 na Manhatan. 500-346-887.

UWAGA! Oferta specjalna dla osób starszych i obłożnie chorych: Profesjonalne zabiegi pielęgnacyjne stóp (pedicure, usuwanie odcisków, wrastających paznokci) wykonuje w domu klienta specjalista podolog. Telefon kontaktowy: 513 099 171.

Poszukujemy Pani z okolic Ustronia do sprzątania pensjonatu, 601 933 603.

Do wynajęcia kawalerka w centrum Ustronia, 601 092 333.

Usługi koparko-ładowarką. 507-054-163.

Hurtownia drewna Ustroń ul. Katowicka wieżba dachowa, podbitka, boazeria, elewacje, tanio. 504-239-888.(33) 854-25-70.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, węgiel groszek. 518-201-189.

Elektroinstalacje, odgromówki. 512-122-098.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-26-67, 603-468-651.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Pokój do wynajęcia tel. (33) 854 51 97.

Do wynajęcia lokal pow. 70 m² na handel, usługi lub biuro w Ustroniu ul. 9 Listopada 3, tel/ 501 285 412.

Instalacje wod. - kan. C.O., kafełkowanie, malowanie, tanio, solidnie, 784 778 746.

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.



...chłopcy rwą się do sportu.

Fot. M. Niemiec

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

1.10.2011 r. godz.16.00 Złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Cholewy
godz.16.30 Wspomnienie o Janie Cholewie w 45. rocznicę śmierci, „Zbiory Marii Skalickiej”.

13.10.2011 r. godz.16.00 Spotkanie z Zygmuntem Białasem pt.: "Moorbad – ostatnie dzieło Andrzeja Brody", Muzeum Ustrońskie.

SPORT

30.09 godz. 20.30 Mecz siatkówki, TRS Siła Ustroń-TKS Kombud Tychy, hala sportowa SP- 2.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

23 września dokonaliśmy wyboru posłów i senatorów. Rozmowa z Janem Szwarem, posłem na Sejm RP (wg nieoficjalnych wtorkowych wyników). **Na czyni opierał Pan swoją kampanię wyborczą? I w Ustroniu, i w Wiśle, i w innych miastach postawiłem na bezpośrednie kontakty i spotkania z ludźmi. Nie była ona agresywna, raczej konstruktywna, zwracająca uwagę na największe bolączki społeczne. Nawet plakatów nie starałem się umieszczać gdzie tylko się dało, nie zaklejały one ogłoszeń kontrkandydatów. Starałem się też, żeby ludzie nie odczuli, że wybór na posła to dla mnie być albo nie być. Bo ja tego tak nie traktowałem. Cenię sobie pracę, którą wykonuję i gdyby nie naciski mojej partii, kolegów z całego Podbeskidzia, nie zdecydowałbym się. Bardzo dobrze mi się pracuje w Ustroniu, cały czas czuję wsparcie społeczeństwa i te wybory pokazały, że jest ono naprawdę duże. Jeśli nawet nie wejdę do sejmu, będę bardzo szczęśliwym człowiekiem, wiedząc, że moje poczynania i moja osoba są akceptowane, że mam ludzi za sobą.**

* * *

22 września w Ustroniu odbyły się I Mistrzostwa Świata Weteranów w Biegach Górskich. Uczestnicy zachwycali się nie tylko pięknymi beskidzkimi krajobrazami, ale także bardzo dobrą organizacją imprezy. Rozmowa z Lesławem Skinderem, komentatorem sportowym, dziennikarzem redakcji sportowej Polskiego Radia. **Jak pan ocenia samą organizację? Było to trochę porwanie się z motyką na słońce. Ustroń nie jest dużym miastem - trochę ponad 16.000 mieszkańców i dla takiego miasta było to z pewnością bardzo trudne przedsięwzięcie. Ku mojemu milemu zaskoczeniu - organizatorzy spisali się znakomicie. Były drobne potknięcia, ale gdzie ich nie ma? (...) Być może w przypadku Ustronia sportowa przeszłość gospodarza stworzyła przyjazny sportowi klimat. Burmistrz Ustronia był utalentowanym lekkoatletą świetnym oszczepnikiem, kandydatem do startu w Igrzyskach w Meksyku w 1968. Gdyby kontuzja nie pomieszała mu szyków, być może spotkalibyśmy się tam jako olimpijscy debiutanci - on zawodnik i ja - komentator radiowy.** **Spisała: (aw)**

WULKANIZACJA

SPRZEDAŻ OPON
OSOBOWE,
DOSTAWCZE,
TIR, PRZEMYSŁOWE

Ustroń, ul. Katowicka 116
czynne od 8.00-16.00
tel. 886-143-602

DYŻURY APTEK

29.09	111	ul. Skoczowska 111	tel. 856-70-66
30.09-1.10	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
2-3.10	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
4-5.10	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
6-8.10	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

FELIETON

Tak sobie myślę

Ściąganie

Do napisania felietonu na temat ściągania w czasie różnych sprawdzianów i egzaminów zabierałem się już w maju. Ukazały się wtedy teksty o tym, jak uczniowie i studenci „pomagają” sobie nieraz przy zdawaniu egzaminów, także maturalnych. Wiem zresztą z doświadczenia, że podobnie czynią i dorośli, kiedy przychodzi im zdawać jakieś sprawdziany czy egzaminy, choćby na kursach dokształcających, studiach zaocznych czy kursach na prawo jazdy...

Przy tym sprawa ściągania jest aktualna nie tylko w wiosennej porze licznych egzaminów, ale też w ciągu całego roku szkolnego. Wszak to w ciągu roku, przy różnych okazjach uczeń uczy się korzystania ze ściągania czy podpowiadania. To staje się jego obyczajem. A gdy przychodzi do zdawania ważnych egzaminów, zdaje mu się, że bez tej niedozwolonej pomocy nie da sobie rady. Bywa też zresztą, że ma tak duże braki, że naprawdę ma niewielkie szanse, aby zdać czekający go egzamin...

Różne badania przeprowadzane wśród uczniów dowodzą, że ściąganie i podpowiadanie są dość powszechnymi metodami radzenia sobie z nauką szkolną. Zresztą nie tylko szkolną... Nie jest to przy tym nowe zjawisko. Zapewne każdy z nas w czasie swojej szkolnej nauki, z tym się spotkał i w tym uczestniczył; ściągając lub dając innym ściagać. Stąd pewnie bierze się daleko idąca wyrozumiałość rodziców, a nieraz też i nauczycieli, dla tego zjawiska. I pewnie niewiele pomoże tu tłumaczenie, że należy z tym walczyć, bo jest to nie tylko nieuczciwe, ale i szkodliwe dla uczniów. Fałszuje bowiem obraz tego, czego się naprawdę nauczyli i co umieją...

Z obserwacji wynika, że nie jest to zjawisko marginalne. Więcej; wciąż zwiększa się możliwości korzystania z różnych metod ułatwiania, a właściwie oszukiwania, przy przyswajaniu sobie szkolnej wiedzy. Nie trzeba już czytać grubych tomów szkolnych lektur. Nieraz na szkolny użytek wystarczy przeczytać odpowiednie opracowanie zawierające streszczenie danej książki i jej omówienie pod kątem szkolnych wymagań. Takich „bryków” publikuje się coraz więcej. Nie ma też kłopotów z odrobieniem zadań domowych. Wystarczy otworzyć odpowiednią stronę w Internecie, podać temat zadania i po niedługim czasie otrzymuje się gotowe zadanie

i trzeba je tylko przepisać do zeszytu...

I tak na różne sposoby młodzi ludzie uczą się życiowego sprytu, korzystania ze ściągania i podpowiadania, oszukiwania i uczenia się na niby... I zazwyczaj nie ma zdecydowanego przeciwdziałania temu. I to zarówno ze strony rodziców, jak i nauczycieli. Nieraz zresztą słyszy się o tym, że dorośli pomagają w tym procederze... Są kraje gdzie za ściąganie wyrzuca się ze szkoły, z dobrej szkoły. Do takich krajów Polska jednak nie należy. I nie zawsze ściągających spotyka jakaś kara. Tym bardziej, że pomaga to nieraz w poprawieniu wyników nauczania, z których szkoła jest rozliczana... Tylko później okazuje się, że sprytni uczniowie tak naprawdę niewiele umieją. Dlatego też na uczelniach coraz częściej organizuje się kursy dokształcające, aby nauczyć zaczynających studia tego, czego powinni się byli nauczyć w szkole średniej, a może nawet wcześniej. Podobnie bywa przy podejmowaniu pracy zawodowej. Okazuje się bowiem, że młodzi ludzie nie umieją tego, co powinni umieć zgodnie z posiadanymi świadectwami. A w życiu tak już jest, że nie zawsze ma i chce ktoś odpowiedzieć. Nie zawsze też jest od kogo ściągać... Może więc lepiej uczyć się bez korzystania z podpowiadania i ściągania?!

Jerzy Bór

FELIETON

Jesień

Od tygodnia mamy jesień, która zaczęła się wspinać pogodą. W pierwszy dzień jesieni tradycyjnie udałem się wcześniej rano na Kypę u Jonka, aby zrobić zdjęcie wschodzącego słońca. Od lat obserwuję i robię zdjęcia wschodów słońca w dniu przesilenia letniego i zimowego oraz równowagi jesiennej i wiosennej. Dokładnie na tych zdjęciach widać jak w ciągu roku słońce wschodząc „wędruje” od Lipowskiego Gronia, aż do Kozinów i z powrotem do Lipowskiego Gronia. W dniu równowagi wiosennej i jesiennej patrząc z Kypy u Jonka słońce wschodzi nad Palenicami i Orłową.

Jesień to czas kończenia inwestycji budowlanych. Widać jak nowe elewacje i obejścia naszych kościołów parafialnych w centrum Ustronia już są na ukończeniu. Z kościoła katolickiego zdjęto rusztowania, kończy się roboty przy nowym ogrodzeniu, na kościele ewangelickim są jeszcze rusztowania (... ale ten kościół jest niewątpliwie większy), obejście tego kościoła jest już wykonane. Elewacja dawnej szkoły przy Rynku niemal już w całości wykonana. W całej krasie można oglądać murale tam namalowane. Robią na widzach ogromne wrażenie.

Chciałbym napisać o jeszcze jednej elewacji, która została wykonana w okresie lata. Chodzi o elewację przedszkola w Niepodzimiu. Jako prezes Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi, które prowadzi Ośrodek Edukacyjno – Rehabilitacyjny – Wychowawczy w tym przedszkolu, je-

stem dumny z pani dyrektor i podległego jej personelu, którzy w wakacje wykonali tę „bajkową” elewację przedszkola. Dla dzieci to bardzo miłe, jak codziennie wchodzą do przedszkola i ośrodka tak wystrojonego. Mieszkańcom Ustronia polecam obejrzenie przedszkola i ośrodka z zewnątrz i wewnątrz, naprawdę warto... wiedzieć, co tam się robi! Wybudowane, w latach 70-tych ubiegłego wieku w „czynnie społecznym”, (kto jeszcze pamięta czynny społeczny w PRL-u) przedszkole o nieciekawym wyglądzie architektonicznym, uzyskało nowe oblicze. Podobnie inne inwestycje w mieście wykonane w „czynnie społecznym” w tamtych latach zmieniły wygląd. Wystarczy popatrzeć na dzisiejszy amfiteatr i bulwary nadwiślańskie. Zawsze zadaję sobie pytanie: czy mielibyśmy dzisiaj amfiteatr i bulwary w mieście, gdyby ich wcześniej w PRL-u nie wybudowano?

Trzeba powiedzieć, że ten rok pod względem inwestycji jest bardzo bogaty, oddano do użytku pijalnię wód mineralnych, nowe zakłady przemysłowe, budynki służby zdrowia i usługowo mieszkalne, osiedla domów mieszkalnych. Wiele obiektów zmodernizowano i upiększono. Już nie ma prawie wcale w mieście budynków straszących swoim wyglądem.

No, poza... „wielkimi domami”, stacjami kolejowymi PKP i halami po Zakładach Kuźniczych. Domy są remontowane, a stacje... chyba będzie musiała przejechać gmina. Na pewno wyjdzie to miastu na dobre. Wystarczy popatrzeć na dworce kolejowe w Bielsku – Białej i Wadowicach, aby przekonać się, że jest to konieczne dla wyglądu całego miasta. I wreszcie... prosimy Boga Wszchemogącego, aby

hale po Kuźni zakupili prężni inwestorzy.

Jesień w domu, to czas robienia różnego rodzaju zapraw, kompotów, nalewek, win itd., itp. Zawsze powtarzam mojej żonie Lusi, że nic tak nie cementuje małżeństwa, jak robienie przetworów na zimę. Mamy więc za sobą okres kiszenia ogórków, robienia kompotów, dżemów i powideł. Mieszanie powideł wyrabia cierpliwość, w pożyciu małżeńskim, jak nic innego. Spróbujcie P.T. Czytelnicy sami! Teraz nie pozostaje mi nic innego jak delektowanie się wyrobem i konsumpcją nalewek.

W dodatku muszę pilnować domu przez wtargnięciem do niego polnych myszy lub szczurów, bo nasza kotka Bacha, o której już kiedyś pisałem, po dziesięciu latach „służby” u nas, opuściła nasz dom z nowym kawalerem i udała się w nieznanym nam kierunku...

W imieniu własnym i mojej suczki Loli, która uwielbia jesienią spacerować ze mną po górach, gdzie może brodzić po uszy w spadłych liściach, zapraszam P.T. Czytelników na piesze wycieczki po trasach spacerowych i górskich, o których pisałem już w „GU”. Szczególnie zachęcam do odwiedzenia Równicy i pooglądania tamtejszych buków. Zachęcam także do przejścia ścieżki przyrodniczej na Skalicy. Piękne są trasy wałami wzdłuż rzeki Wisły w stronę Skoczowa i Wisły. Proponuję przejście trasy polami przez Równię, Kamieniec do Golezowa. Dla prawdziwych turystów górskich polecam trasę górska z Czantorii Wielkiej przez Małą Czantorię i Wygon do Ustronia, albo z Czantorii Wielkiej do Nydka i z powrotem z Nydka na Cisownicę przez Podlesie „solokiem” do Ustronia. Udanych wędrówek!

Andrzej Georg



Kibice pomogli wygrać.

Fot. M. Niemiec

A - KLASA

BRAMKI SZPAKA

KS Nierodzim - Zryw Bąków 3:1 (1:1)

Niedzielny mecz Nierodzimia można uznać za udany. Nasi piłkarze pokazali się przed własną publicznością z jak najlepszej strony i również kibice stanęli na wysokości zadania. Były śpiewy, okrzyki, trąbki.

Nie zaczęło się dobrze. Już w 4 minucie meczu rywale strzelili gola po błędzie obrońców i bramkarza. Autorem był Szymon Gasczyk. Widać było, że futboliści z Bąkowa chcą pójść za ciosem i ustawić sobie mecz w pierwszej połowie. Próbowali, próbowali, ale nierodzimianie nie dali się drugi raz zaskoczyć, przetrwali ataki i końcem pierwszej połowy wzięli się porządnie do roboty. Do szatni schodzili już z remisem, do którego doprowadził w 31 min. Krystian Łoza.

Druga połowa była nasza, choć się męczyliśmy. Dużo kontaktu z piłką, ale sytuacji jak na lekarstwo. Jednak coraz bardziej słyszalni byli sympatycy piłki nożnej. Im głośniej widzowie domagali się bramki, tym piłkarze bardziej się starali. Zagrzewanie do boju przyniosło rezultaty. Gdy w 88 minucie Dawid Szpak strzelił bramkę dającą nam zwycięstwo, radość była przeogromna. Osiem bramek z Orłem Zabłocie tak nie cieszyło kibiców. Ale to jeszcze nie był koniec emocji, bo za chwilę nasi napastnicy dwa razy trafili w poprzeczkę. Aż trudno było uwierzyć, że nie padły kolejne bramki. Jednak „co się odwlecze, to nie uciecze”, zwłaszcza gdy zdeterminowany jest Szpak. W ostatnich sekundach, w doliczonym czasie gry przypieczętował wygraną Nierodzimia na 3:1. Po zakończeniu spotkania, piłkarze i kibice dziękowali sobie nawzajem.

Istna sielanka, można by rzec. Niestety słownictwo piłkarzy, trenerów, kibiców psuje obraz sportowej imprezy. Można

było na przykład zaobserwować następującą scenkę - kilkuletni chłopiec pyta tatę: „Co on powiedział? Że k... i co?”. Zdenerwowany ojciec grozi, że jeśli syn jeszcze raz użyje brzydkiego słowa, to wróci do domu. Nakazuje: „Udajemy, że tego nie słyszymy”. Rozumiemy - rywalizacja, adrenalina, dramat przegranych, szczęście zwycięzców, ale jeśli na mecze mają przychodzić kibice, ich kobiety i dzieci, to trzeba się ugryźć w język.

Nierodzim grał w składzie: Jarosław Legierski w bramce, obrońcy: Grzegorz Szarek, Arkadiusz Madusiok, Rafał Duda, Krystian Łoza (od 80 min. Piotr Wójcik),

w pomocy: Szymon Górniok, Dawid Kocot, Tomasz Niedziółko (od 60 min. Bartłomiej Gruszczyński), Krzysztof Wesołowski (od 70 min. Gabriel Wawronowicz), w ataku Damian Starzyk i Dawid Szpak.

Mecz obejrzało prawie dwustu kibiców, trzy żółte kartki otrzymali goście, z tym, że dwie przypadły jednemu zawodnikowi, który musiał opuścić boisko w 90 min.

Po mecz powiedzieli:

Trener Zrywu Bąków, **Roman Duda**:

– W pewnym momencie zaczęło nam brakować sił. Daje o sobie znać słabe przygotowanie kondycyjne, bo już któryś raz z kolei, tracimy bramki w końcówce meczu. Zdarzyło się to po błędzie obrońcy i takie rzeczy się trafiają. Szkoda, że nie udało się dowieźć remisu do końca, bo moim zdaniem w przebiegu całego spotkania zasłużyliśmy na ten remis. Nie powiodło się, trudno, trzeba z tym żyć i próbować naprawić. Rzeczywiście trochę denerwowaliśmy się na sędziego. Nie wszystkie jego decyzje były moim zdaniem słuszne, ale nie jesteśmy od tego, żeby uczyć sędziego sędziowania. Targaliśmy emocje, z którymi nie zawsze możemy sobie poradzić.

Trener KS Nierodzim, **Rafał Dudela**:

- Dziś mogę powiedzieć, że jestem zadowolony z piłkarzy. Wiadomo, że nikt nam się tu nie położy i trzeba wywalczyć zwycięstwo. Nie można odpuszczać żadnego meczu. Jeśli się myśli o wyższych celach, takie spotkania jak to dzisiejsze, trzeba wygrywać. Wprawdzie najpierw przegrywaliśmy, ale ta stracona bramka nas zmobilizowała. Lepiej jest stracić ją na początku, bo jest cały mecz na odrabianie. Myślę, że w przebiegu całego meczu byliśmy lepsi i zasłużyliśmy na zwycięstwo. Jeśli chodzi o sędziego, to czasem ręce opadały, gdy naszego zawodnika faulowano, sędzia gwizdał z opóźnieniem i jeszcze na korzyść przeciwnika, ale takie sytuacje zawsze się zdarzają. Jeśli nawet były pomyłki, to nie miały wpływu na wynik meczu.

Monika Niemiec



Pojedynek na główkę.

Fot. M. Niemiec

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojciech Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusław Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpietrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadсылanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 26.09.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 3.10.2011 r.